Nr 156 Kraków, Wtorek 14 Czerwca 1910. Rok XVIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odniesienie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. z numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 19.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie I. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Rozłam u wszechpolaków.

(Telegramy „Głosu Narodu" z 13 Czerwca)

Lwów. (Tel. wł.). W obozie narodowo demokratycznym trwa dalej walka pomiędzy dwoma kierunkami. Wobec uchwał powziętych przez grupę nar.-demokr. w Kole Pol. pozycya prof. Grabskiego jest zachwiana. Mówią także o ustąpieniu 7 wybitnych polityków z stronnictwa. Spór będzie rozstrzygnięty w głównym komitecie stronnictwa.

Wystąpienie bar. Battaglii z klubu narodowo-demokratycznego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiejsza „Neue freie Presse" donosi, iż poseł bar. Battaglia nadesłał do prezydyum narodowo-demokratycznej frakcyi pismo, w którem zgłasza swe wystąpienie ze stronnictwa narodowo-demokratycznego.

W piśmie tem oświadcza bar. Battaglia, iż wobec dwu wyłaniających się w partyi prądów, polityczna praca jest niemożliwa.

Zjazd ludowców.

Na zjeździe partyi ludowej uchwalono następującą programową rezolucyę:

I. Polityka ludowa musi być samodzielną, wierną hasłu: „przez lud dla ludu". Wsłuchani czujnie w przykazanie, które widniało dawniej na czele naszego programu:

„Ale twardo, ale jasno wśród narodu swego stać. Siłą bić, chorągwie rwać, świecić czynu tarczą własną".

I błogosławioną będzie taka praca u podstaw albowiem da ona wolę i siłę narodowi do stworzenia swojej woli.

II. Polityka ludowa musi być zasadniczą bez zasad bowiem jak bez duszy zamiera ruch ludowy, a gdy on zamiera i lepszą przyszłość odrzuca się w dal. Kładźmy zasady, żądajmy, miejmy nadzieję, działajmy a do odrodzenia przyjdzie, mawiali dawni bojownicy za wolność i lud. Taksamo postępujmy i my. Skoro ustaliliśmy sobie przekonanie, że ordynacya wyborcza do Sejmu krajowego nie może być gorszą od ordynacyi wyborczej do Rady państwa to będzie rzeczą honoru stronnictwa, aby z tej linii wytycznej za żadną cenę nie zejść i uczynić z niej linię bojową.

III. Polityka ludowa powinna być moralną. Jak na wojnie nie wolno używać broni zatrutej tak i w polityce nie godzi się posługiwać środkami, które znieprawiają duszę ludzką. Tylko wsteczne i przeżyte idee chcąc nadal trwać, muszą zachwaszczać glebę serc, więc sieją kramarstwo przekonań aby wyplenić ich niezłomność, sieją kłamliwość aby uciemiężyć umiłowanie prawdy, sieją żądzę osobistych korzyści, aby stłumić poczucie dobra ogólnego. Polityka ludowa polityka torująca nowe drogi narodowe idzie szlakiem cnót obywatelskich, jej ustawiczną troską jest doskonalenie się duszy gdyż „w duszach naszych jest zaranie przyszłych praw".

IV. Polityka ludowa, będąca narodową, już przez to, że budzi warstwy ludowe do samodzielnego życia, czem pomnaża siły narodowe, musi być patryotyczną, musi kłaść dostateczną wagę na czyny, które tworzą ojczyznę.

Lud od wieków spełniał wielką misyę urzędową, broniąc często krwią, a zawsze w znoju takich ostoi życia narodowego, jak ziemia i język. Zmienić tę odwieczną żywiołową siłę w świadomą potęgę, to nasze zadanie, a gdy je spełnimy, gdy warstwy ludowe wezmą gromadny udział w świadomej pracy narodowej, wówczas i tylko wówczas ocalimy ziemię polską i jej oracze i siewcy nie będą szli na poniewierkę bezdomną i mowę polską rozkujemy z pęt i myśli polskiej damy swobodny lot i Polsce miejsce należne między narodami".

Mowa b. ministra Dra Korytowskiego.

Podczas bankietu, wydanego przez miasto Nowy Sącz dla b. ministra skarbu Dra Korytowskiego, wygłosił tenże dłuższą mowę, z której wyjmujemy ustępy, kreślące niejako program polityki konserwatywnej i zawierające krytykę obecnych stosunków.

* * *

Treść i przedmiot polityki bieżącej zmieniają się z dnia na dzień. Nie przypuszczam jednak, aby to było korzystne a tu może nie pora, aby stawiać nowe formuły rozwiązania zagadnień politycznych, głosić jakie nowe hasła polityczne. Myślę jednak, że jako wasz poseł nie mogę się uchylić od obowiązku wypowiedzenia jasno i otwarcie, jakimi się charakteryzuje polityka dni ostatnich, mianowicie w kraju się rozgrywająca. Zdaje mi się szanowni panowie, że tu rozróżnić potrzeba ściśle między polityką Koła polskiego we Wiedniu, a tem, co się dzieje w kraju. Otóż co do polityki Koła we Wiedniu, to zaznaczę, że zdaniem mojem, a zdaje mi się, że zdaniem Koła całego, polityka nasza jest taką samą, jak przed laty 40 i taką musi pozostać; podstawą polityki tej jak dawniej, tak i teraz musi zawsze być staranie, aby interesa kraju ściśle pogodzić z interesami Korony i monarchii. O ile idzie o Koronę, — zadanie to bardzo łatwe i ułatwia nam je szczere i głębokie uczucie przywiązania i wdzięczności dla wielkodusznego Monarchy, który w stosunku do nas zainaugurował erę sprawiedliwości pełnego zaufania, tem zaś najzupełniej podbił serca nasze. A co do monarchii, to rozum nam powiada, że ten tylko może żądać od państwa, czego dobro kraju wymaga, kto ze swej strony zawsze gotów jest dać państwu to, czego ono dla świetnego rozwoju na wewnątrz, a dla utrzymania swej powagi i swego uroku na zewnątrz potrzebuje.

Zdawaćby się mogło, że uwzględnianie interesu ogólno-państwowego może od nas czasem wymagać zbyt wielkiej ofiary uczucia narodowego. Nie przeczę, że chwilami trzeba pewnego zaparcia się siebie, które nieraz jednostkom i stronnictwom trudno przychodzi. Ale patrząc głębiej widzimy, że dobrze zrozumiany interes kraju, wskutek mądrej i tak życzliwej polityki monarchy wobec nas idzie jednak zawsze równolegle z interesem państwa. I tak właśnie w obecnej chwili wzgląd na zewnętrzne stosunki monarchii pokrywa się najzupełniej ze względem na najżywotniejsze interesa polskie. Jeże i to dziś podnoszę to czynię to nietyle dla stwierdzenia prawdy ogólnej, ile dla tego, że ta prawda jest w tej chwili może bardziej aktualną niż kiedykolwiek. Podnoszę to nie bez podstawy, nie bez dokładnej znajomości odnośnych stosunków a więc i nie bez uczucia troski, by zupełnie zrozumiała potrzeba rozpatrywania świetnych chwil przeszłości nie zagłuszyła spokojnej poważnej i rozważnej myśli o jutrze. A zdanie moje nie jest, mniemam odosobnione. Tego samego zapatrywania jest widocznie autor „Ogniem i mieczem", oświadczając właśnie publicznie, że poważne obchody narodowe nie mogą mieć formy dorywczej i hałaśliwej demonstracyi, że pusty frazes i patos mógłby być tylko upokarzającym objawem.

Polityka Koła polskiego we Wiedniu mimo głęboko sięgających zmian wewnętrznych, jakie reprezentacya nasza przeszła w latach ostatnich, mimo wszystkich trudności przy stosowania się do nowej sytuacyi, trudności, które każdy doświadczony polityk przewidzieć musiał, polityka ta idzie jednak na ogół dalej w kierunku, jaki wytyczyło doświadczenie czterech dziesiątków lat pracy parlamentarnej. To już jest dowodem, że pomimo wszelkich różnic partyjnych w łonie Koła, nad któremi głęboko ubolewać trzeba, pomimo wszelkich wad i usterek w jego obecnym organizmie, nie należy tracić nadziei, że to Koło będzie i w przyszłości ogólno-narodową reprezentacyą kraju.

Zarówno w stosunku do bratniego narodu zamieszkującego wspólnie z nami ten kraj, jak w stosunku do ludności innych wyznań nie zboczyliśmy ani na krok z drogi sprawiedliwości i tolerancyi najdalej idącej i nie sprowadzą nas z niej żadne nibyto nowożytne teorye egoizmu narodowego z jednej, ani też żadne objawy namiętności narodowej z drugiej strony.

Tak Szan. Panowie przedstawia się polityka i postępowanie Koła we Wiedniu. A wobec niej musi w kraju być położony kres rozterkom i wojnie domowej, raz, że powinniśmy siły nasze skupiać do pozytywnej pracy, a nie marnować ich na wewnętrzne rozterki, ale i z tego mianowicie powodu, że metoda używana do tej walki zatruwa ducha narodu, podkopuje wszelki autorytet i osłabia zaufanie ludności do władzy, a przez to rozluźnia podstawy każdego zorganizowanego społeczeństwa.

Jedną z kardynalnych zasad uczciwej polityki jest wiara w dobrą wolę wszystkich udział w niej biorących, nawet przeciwników politycznych. Ani my tacy dobrzy ani oni tacy źli jak nam się wydaje. Ja osobiście zachowując zawsze tę wiarę, że ci mężowie, którzy — niech mi tego nie wezmą za złe jeżeli to otwarcie wypowiadam — nierozważnie i nieoględnie wszczęli owe domowe waśni, wnet się przekonają o ich szkodliwości i zawrócą z drogi.

Może silny odruch całego naszego społeczeństwa przeciw tej robocie, a jeżeli pozory nie mylą i szczerby w organizmie własnego stronnictwa, będą tu pouczającą wskazówką.

Szanowni Panowie! Z długiej mojej służby w urzędzie wyniosłem przekonanie, że chcąc służyć dobrze, trzeba zawsze i wszędzie pełnić swój obowiązek a nie oglądać się na popularności. To przekonanie przeniosłem i do polityki, gdzie ono nie zawsze popłaca. Ale właśnie dlatego czuję się wśród Was Szanowni współobywatele jak wśród swoich najbliższych. Bo wyborcy miasta Sącza mają — jak to już zacny burmistrz zaznaczył — swoją sławę ustaloną a śmiem rzec dobrą tradycyę, że przy wyborze mężów swego zaufania nie pytają, z jakiej oni wychodzą sfery, z jakiej przychodzą odległości i pod jaką stoją partyjną marką czy etykietą, ale pytają tylko, czy ze sobą przynoszą chęć i możność służenia krajowi.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 13 Czerwca.)

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ze względu na niższe notowania na giełdzie nowojorskiej i zawikłania kwestyi kreteńskiej akcye zachowywały się z rezerwą. Podstawowa jednak tendencya była silna.

Strejk w Politechnice.

Lwów. (Tel. wł.) Uczniowie wydziału budowy maszyn zastrejkowali, aby zaprotestować przeciwko złemu uposażeniu wydziału.

Bar. Bienerth u cesarza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cesarz przyjął barona Bienertha na audyencyi w Schönbrunie.

Z sejmu bośniackiego.

Sarajewo. (T. B.) Dziennik oficyalny ogłasza, że cesarz zamianował Alibeja Findusa muzułmanina prezydentem sejmu bośniackiego, Wojsława Solę, Serba, pierwszym wiceprezydentem a Dra Mikołaja Mandicza Chorwata drugim wiceprezydentem.

Rozłam wśród październikowców.

Petersburg. (Tel. wł.). Z powodu przedłożenia finlandzkiego grozi rozłam w partyi październikowców. Prawe skrzydło i centrum mają założyć narodowo-liberalną frakcyę.

Zmiany w dyplomacyi rosyjskiej.

Petersburg. (Tel. wł.). „Riecz" donosi, iż radca ambasady Werdejew został zamianowany posłem w Atenach.

Turcya i Grecya.

Wiedeń. (Tel wł.). W tutejszych kołach dyplomatycznych — jak donosi „Neue Freie Presse" — oświadczają, iż niema niebezpieczeństwa wojny turecko-greckiej.

Turecki następca tronu w Sofii.

Sofia. (T. B.) Wczoraj na cześć tureckiego następcy tronu odbył się w teatrze narodowym koncert, po którym następca tronu w towarzystwie króla udał się na dworzec. Tutaj zebrali się ministrowie i inne osobistości. Po serdecznem pożegnaniu po północy następca tronu odjechał.

Zamach na pociąg.

Kostantynopol. (T. B.). Rząd wdrożył surowe śledztwo z powodu katastrofy pociągu konwencyonalnego, gdyż linia ta ma znaczenie strategiczne, szczególniej most, który uległ zniszczeniu. Zamach nie jest wykluczony. Ciężar wozów, które się spiętrzyły zniszczył most zupełnie, a komunikacya jest tylko możliwą przez przesiadanie. Pociąg konwencyonalny, który miał odjechać w sobotę wieczorem, odjechał dopiero w niedzielę rano.

Z Turcyi.

Konstantynopol. (T. B.). W kuloarach Izby omawiają żywo zamordowanie naczelnego redaktora Samima. Deputowany Riza Tewfik, który swego czasu prowadził wycieczkę turecką do Austro Węgier, a następnie wystąpił ze stronnictwa popierającego komitet, złożył mandat.

Katastrofa w kopalni.

Gelsenkirchen. (T. B.) Wczoraj udało się wydobyć z szybu „Consolidation" 2 górników. Przyczyny wybuchu dotąd nie wykryto.

Od pioruna.

Berlin. (T. B.) Wczoraj wieczorem uderzył piorun w Plötzensee w płot drewniany, obok którego zebrała się tłumnie ludność chroniąca się pod drzewa przed deszczem. **6 osób zginęło na miejscu, 13 ciężko rannych.** Jest nadzieja, że część ciężko rannych uda się uratować. Liczba lżej rannych jest bardzo wielka.

Z powodu polityki hakatystycznej.

Od czasu ukazania się zwykłego sprawozdania o działalności komisyi kolonizacyjnej w dzielnicach polskich prasa niemiecka rozmaitych odcieni żywą prowadzi dyskusyę nad wynikami polityki szowinizmu pruskiego.

Stronnictwa prawicy — pisze demokratyczna „Frankfurter Ztg" widzą w dotychczasowym rozwoju polityki przeciwpolskiej korzyści. Inne natomiast twierdzą, jakoby ona była polityką niepowodzeń. Przy tej ocenie należy dwie sprawy rozróżnić: Przedewszystkiem trzeba politykę osadniczą odłączyć od sprawy polskiej i nie mieszać jej z drobiazgowem zwalczaniem żywiołów polskich. Gdybyśmy rozważali skutki jedynie polityki kolonizacyjnej ocena wypadłaby o wiele korzystniej. Albowiem podział wielkiej własności ziemskiej na drobne osady, a zatem systematyczna polityka tworzenia zagród chłopskich doniosłe przynosi korzyści ekonomiczne dla ogółu społeczeństwa i staje się godną pochwały, oraz dalszego rozwoju. Oczywiście, podział ów ekonomiczny winien zgodnie kroczyć ze sprawiedliwym podziałem praw politycznych. A tymczasem w Poznańskiem całą ordynacyę powiatową skierowano przeciw wielkiej własności. Z tem jednakże właśnie stronnictwo zachowawcze, mimo swej skłonności ku polityce antipolskiej, nie zgadza się. Mówcy jego skarżą się na rozdrabnianie wielkiej własności i żądają jej zachowania; kolonistom zaś chcieliby chętnie wszelkie prawa przyznać gdy ci staną się wielkimi posiadaczami ziemskimi. A zatem głównym przeciwnikiem polityki kolonizacyjnej, odłączonej naturalnie od jej specyalnego celu politycznego (polakożerstwa), są ostatecznie konserwatywni obszarnicy.

Właściwa natomiast sprawa polityki polskiej w istocie zupełnie inaczej się przedstawia. Chodzi przedewszystkiem czy ta polityka w walce z Polakami jest skuteczną? W tym wypadku otrzymamy zaprzeczenie! Tak! skutki jej nie mogą być inne. Przecież jej niepowodzenie z góry przewidziano. Polityka wyjątkowa jest i była błędem zasadniczym. Nie można przecież jednolitej, zasiedziałej ludności gwałtem usuwać. Skutkiem był i jest tylko silny odpór żywiołów polskich, odpór, który stworzył w obozie polskim silną organizacyę ekonomiczną, oraz zdrowy, samodzielny stan średni. Z ekonomicznego punktu widzenia jest to korzystnem; atoli z punktu widzenia narodowego jest to właśnie wręcz przeciwnym skutkiem tej nieszczęsnej polityki.

Twierdzą — pisze organ demokratyczny dalej — jakoby skutkiem tej polityki ludność niemiecka wzrosła o 120.000 dusz, jakoby w okręgach komisyi przybyło 33 procent Niemców. Temu wzrostowi przeciwstawia się jednak w wielkich rozmiarach wychodźtwo Niemców, a napływ tem większy żywiołów polskich.

W dziele „Preusische Städte im Gebiete des Nationalkampfes" prof. Bernhardta (który — jak wiadomo — na swych polakożerczych „dziełach naukowych" dochrapał się katedry uniwersyteckiej w Berlinie), stwierdzono, że właśnie napływ Polaków jest większy, że w kolonizacyi oni większe zrobili postępy, że ich stan średni spotężniał, gdy tymczasem średni stan niemiecki ulegał, a dalej stwierdzono tam, jakoby utrudnianie Polakom kolonizacyi na wsi spowodowało gromadny napływ żywiołów polskich do miast, skutkiem czego tylko radykalizm polski się wzmocnił.

A dalszym bardzo poważnym skutkiem polityki polskiej rządu jest uciekanie żydów z dzielnic polskich.

Żydzi — pisze prof. Bernhardt — stanowiący ważną część (gdyż są najlepszymi pionierami germanizacyi. Przyp. red.) obywatelstwa niemieckiego, opuszczają te dzielnice. Stanowiska ich zajmują dwie postępujące potęgi, a mianowicie Polacy, wytwarzający w swojem państwie ekonomicznem silny stan obywatelski, a dalej napływają tam gromady urzędników.

W ostatnich 20 latach z 31.000 żydów pozostało w Poznańskiem 18.000, a w Bydgoskiem z 16500 — 10.500, w Kwidzyńskiem z 14.600 — 9200.

Tak nagły ubytek żydostwa nastąpił wskutek bojkotu ich. Wraz z żydostwem zmniejsza się właśnie niemiecka ludność, — która dotąd w administracyach miejskich przewodziła. Napływający na jej stanowiska urzędnicy, nie zastąpią nigdy zasiedziałych, z miejscowymi stosunkami obeznanych żywiołów niemieckich.

Niektórzy myślą, że ojczyzna niemiecka uratowana, gdy Polacy nie dostaną się do reprezentacyi miejskiej w czysto-polskich miejscowościach. Jest to mniemanie — powiada „Fr. Ztg." — naiwne.

Z obecnej polityki niemczyzna innych skutków nie osiągnie. Żadna też polityka, prowadzona w duchu reakcyjnym i w kierunku reakcyjnym wyzyskiwana, korzyści nie przyniesie.

Nasza cała polityka agrarno-ekonomiczna — czytamy w końcu — jest dla niemczyzny szkodliwą, ogranicza handel w miastach kresów wschodnich i ogranicza przewagę żywiołów niemieckich. Jedyną polityką korzystną — może być tylko polityka w duchu liberalnym.

Dwa „zwycięstwa" reakcyi rosyjskiej.

W sobotnim numerze donieśliśmy już o uchwaleniu przez Dumę t. zw. projektu finlandzkiego, który jest niczem innem, jak unicestwieniem dotychczasowych praw i swobód autonomicznych Finlandyi. Wczorajsze zaś telegramy przyniosły wiadomość o przyjęciu w trzeciem czytaniu przez Dumę nowych praw wyjątkowych przeciw Polakom pod obłudną nazwą Ziemstw na Litwie i Rusi. Nacyonalizm rosyjski odniósł zatem prawie jednocześnie dwa „tryumfy", które zresztą nie były wcale niespodzianką. Odkąd szef „konstytucyjnego" rządu rosyjskiego p. Stołypin stał się powolnem narzędziem w rękach „istinno ruskiej" reakcyi, a „parlament" Guczkowów i Puryszkiewiczów zamienił się w nowy departament ministeryum spraw wewnętrznych, pokornie spełniający rozkazy „władzy" — nie ulegało żadnej wątpliwości, że zarówno zamach na Finlandyę jak i ziemstwa antipolskie muszą znaleźć „większość" w Dumie. Sprawa przesądzona była już dawno — i chodziło tylko o załatwienie „formalności". Pewną niespodzianką był może tylko... cynizm, jaki ujawniła prawicowo-październikowa większość Dumy przy uchwalaniu rozkazów rządu Stołypina i Puryszkiewicza. Zwłaszcza przy projekcie finlandzkim zapomniano nawet choćby o względach przyzwoitości.

Najbanalniejszy nawet projekt ustawodawczy przechodził dotąd w Dumie trzy czytania; dla projektu finlandzkiego, zmieniającego zasadniczo ustrój praworządny prowincyi autonomicznej, zrobiono wyjątek: uznany zostaje za nagły i uchwalono go w czytaniu pierwszem ostatecznie. Dziewiętnaście artykułów prawa, artykułów nader ważnych, uchwalono w ciągu 20 minut! Tyle właśnie ofiarowano czasu mówcom opozycyi, którzy byli zapisani do słowa.

Było to, oczywiście, urągowisko jedynie, a jak powiedział Puryszkiewicz — puszczanie sprawy „hurtem". Kiedy więc odczytywano hurtem owe dziewiętnaście artykułów, z których każdy obcinał kęs znaczny autonomii finlandzkiej — cała opozycya opuściła salę obrad.

Nie tak gładko poszło z ziestwami na Rusi. Przy trzech czytaniach projektu zgłaszano i odrzucano różne poprawki, ale ostatecznie większością 165 głosów przeciw 130 uchwalono ustawę, która zatrzymała swój najistotniejszy — antypolski charakter...

Rządowo-nacyonalistyczna reakcya odniosła zatem dwa nowe „zwycięstwa": nad Finlandyą i nad Polakami, ale przedewszystkiem nad złudzeniami „konstytucyjnej" Rosyi... Dziś łudzić się co do Dumy i jej gospodarzy byłoby szaleństwem. Faktem jest, że „konstytucya" i „parlament" istnieją w Rosyi tylko po to, aby swą „powagą" okrywać takie gwałty i rozboje, na które przedtem nie ważyła się ręka czynownika rusyfikatora...

Dawniej rządziła Rosyą biurokracya — dziś — w dobie „konstytucyjnej" sternikami polityki państwowej są Puryszkiewicze...

Antipolskie ziemstwa.

O charakterze uchwalonej przez Dumę ustawy ziemskiej dla 6 gubernii Rusi (3 gubernie litewskie — jak wiadomo — nie otrzymają wcale ziemstw) decyduje właściwie jeden punkt, wyodrębniający wyborców polskich w osobną kuryę i ustalający ilość radnych polskich nie według udziału polskiej własności ziemskiej w podatkach ziemskich, jak to jest zasadą ogólną w ziemstwach, lecz na podstawie sztucznie obmyślanej formuły,

która daje absolutną przewagę stanowiącemu mniejszość żywiołowi rosyjskiemu. W tak skonstruowanem ziemstwie Polaków albo nie będzie wcale, albo też niezmiernie mało. Wobec takiego decydującego charakteru ziemstw są prawie bez znaczenia dalsze ograniczenia praw Polaków co do ich udziału w zarządzie ziemskim.

Z tego też względu trudno uznać za ustępstwo dla Polaków odrzucenie w 3 czytaniu poprawki hr. Bobrińskiego, żądającej, aby członek zarządzającej szkolnictwem był koniecznie Rosyaninem, oraz odrzucenie art. 21 i 22, ustanawiających ograniczenia na głównych stanowiskach w ziemstwach dla nierosyan. Ziemstwa będą na wskroś rosyjskie, więc oczywiście wybiorą do zarządu samych Rosyan. A gdyby nawet zaszedł jakimś cudem fakt wyboru Polaków, to od gubernatorów zależeć przecie będzie uciąć teb hydrze w kolebce i Polaków nie zatwierdzić. Iście rosyjski zaś zarząd niewątpliwie tylko w razie absolutnej niemożności wynalezienia innego kandydata na posadę funkcyonaryusza powoła osobnika, zaliczającego się do narodowości polskiej.

W ten sposób wszelkie, zresztą tak nieznaczne „ustępstwa", dla Polaków, wprowadzone do projektu rządowego przed Dumę, nie zmienią w niczem faktu, że główną zasadą uchwalonych ziemstw jest hasło: bez Polaków i przeciw Polakom.

Co pozostawiono Finlandyi?

Uchwalony z takim pośpiechem przez Dumę projekt finlandzki składa się z dwóch części: pierwsza wylicza, jakie sprawy finlandzkie mają odtąd podlegać kompetencyi prawodawstwa rosyjskiego (innemi słowy kompetencyi Dumy); w drugiej części zawarte są przepisy o wybieraniu posłów z Finlandyi do Dumy i do Rady państwa.

Część pierwsza projektu orzeka, że ustawy w Finlandyi mają być odtąd dwojakie: ogólno-państwowe (to znaczy rosyjskie) i krajowe (to znaczy finlandzkie). Projekt najskrupulatniej wymienia owe sprawy, które mają być wyjęte z pod kompetencyi sejmu finlandzkiego pod pozorem, że są to sprawy ogólno-państwowe. Wyliczymy je tutaj, aby wykazać dowodnie, co ma być sejmowi finlandzkiemu odebrane. A więc:

1) udział Finlandyi w wydatkach państwa i ustanowienie w kraju podatków ogólno-państwowych: 2) powinność wojskowa ludności finlandzkiej; 3) prawa Rosyan w Finlandyi; 4) używanie w Finlandyi języka państwowego; 5) zasady krajowego ustawodawstwa finlandzkiego; 6) tryb działania w Finlandyi władz cesarstwa; 7) wykonanie w Finlandyi wyroków sądowych cesarstwa; 8) wyjęcie niektórych spraw karnych z pod kompetencyi sądów finlandzkich; 9) ustanowienie programów szkolnych i dozoru nad szkołami; 10) przepisy o publicznych zebraniach, stowarzyszeniach i związkach; 11) warunki działalności w Finlandyi towarzystw akcyjnych i handlowych cesarstwa i zagranicznych; 12) ustawy prasowe i cenzura druków zagranicznych; 13) cła i taryfy celne finlandzkie; 14) ochrona w Finlandyi patentów na wynalazki i praw własności autorskiej oraz artystycznej; 15) system monetarny w Finlandyi; 16) poczta, telefony, aeronautyka i t. p.; 17) koleje żelazne i inne komunikacye; 18) żegluga morska i urządzenia locmańskie i wreszcie 19) prawa cudzoziemców w Finlandyi.

A więc cóż pozostaje do rozważania sejmowi finlandzkiemu? Tylko drobne sprawy gospodarcze. Projekt odbiera więc Finlandyi całą autonomię, jaką dziś jeszcze w praktyce i w teoryi posiada. Wszystkie najżywotniejsze funkcye społeczeństwa przechodzą pod dozór Dumy i ministerstw rosyjskich. Sejmowi wprawdzie w powyższych sprawach będą przesyłane projekty rządowe do opinii, ale opinia sejmu nie będzie wcale obowiązywać ani rządu, ani Dumy.

W ten sposób Duma dokonała tego, na co nie odważyli się nawet rządowi rusyfikatorzy w czasach przedkonstytucyjnych: unicestwiwszy doszczętnie autonomię finlandzką, oddała ten najkulturalniejszy w państwie rosyjskiem kraj pod jarzmo niszczycielskich rządów czynowniczych.

Na miejscu wszystkich swobód, pod osłoną których Finlandya doszła do tak wysokiego rozkwitu kulturalnego — postawiono Dumę Puryszkiewiczów i zdeprawowaną zgraję czynowników łapowników!

Zatarg o Kretę.

Wezwanie, wystosowane przez rząd turecki pod adresem mocarstw europejskich, aby się przyczyniły do zadawalniającego załatwienia kwestyi spornej kreteńskiej, nie odniosło dotychczas rezultatu upragnionego. Mocarstwa łudzą się niezawodnie, że się im uda załagodzić całą sprawę nieznacznemi koncesyami, by w ten sposób uniknąć gruntownego uregulowania stosunków. Zdaje się, że ich nadzieje spełzną na niczem. Podczas gdy Turcya zajęła względem Grecyi stanowisko bardzo nieprzyjazne, narodem greckim wstrząsa silne rozgoryczenie. Wielka część prasy greckiej nawołuje Greków, pozostających zagranicą, by wszyscy zdolni do służby wojskowej, stanęli pod sztandarem ojczystym w chwili wybuchu walki za ojczyznę, gdyż ta walka będzie walką czysto rasową. Rząd kreteński postanowił rozwiązać Izbę zaraz po jej zebraniu się i wyznaczyć wybory równocześnie z wyborami do Zgromadzenia Narodowego greckiego. Z tych wszystkich wypadków można nabrać przekonania, że zatarg kreteński zbliża się do radykalnego załatwienia sprawy. To załatwienie prawdopodobnie nie wypadnie całkowicie po myśli Turcyi. Turcya bowiem dała się porwać do postawienia zupełnie niepotrzebnych wezwań pod adresem Grecyi i mocarstw opiekuńczych, które specyalnie w Anglii wywołały niezadowolenie. Także ton wyzywający Turcyi względem Grecyi jest nietylko nie na miejscu, lecz może również spowodować zaostrzenie stosunków.

Poseł grecki na dworze konstantynopolitańskim interweniował dn. 9 b. m. u rządu tureckiego. Otrzymał odpowiedź, że rząd nie może przeciwdziałać bojkotowi. Naród jest wzburzonym, a rząd może służyć tylko radą. Było to odmową, równającą się szykanie.

Nie można wierzyć, aby rząd turecki miał tak mały wpływ na naród. Ogłaszał bowiem kilkakrotnie w ostatnich tygodniach, kiedy sprawa kreteńska stała już na porządku dziennym, że stosunki w państwie osmańskiem są uregulowane i że wewnątrz i zewnątrz panują stosunki skonsolidowane. Jeżeli rząd turecki w samej rzeczy nie może wystąpić przeciwko bojkotowi, w takim razie jego oświadczenie jest mydleniem oczu w całem tego słowa znaczeniu, na które w przyszłości trzeba będzie patrzyć przez zupełnie inne szkła.

Że w państwie tureckiem nie dzieje się według woli rządzących, pouczają nas nietylko stosunki albańskie i ciągłe niezadowolenie, panujące w Arabii, lecz także nieporozumienia w Izbie, świadczące o braku jednolitości partyjnej. Nawet rząd nie jest już tak pewnym siebie, od czasu ostatnich porażek dyplomatycznych. Dlatego nie trudno zrozumieć, że interwencya posła greckiego dotknęła niemile wielkiego wezyra. Odkładanie decyzyi z dnia na dzień i wywoływanie sztucznego wzburzenia musi się przecież kiedyś skończyć. Nasuwa się jednak pytanie, co właściwie poczną „ministrowie rządzący", jeżeli sztucznie wywoływane wzburzenia zmienią się w naturalne i to na niekorzyść reżyserów tegoż wzburzenia. Obawa przed wojną z Grecyą powstrzymuje od wybuchu nieporozumień partyjnych i narodowych. W Konstantynopolu kryją je, wysuwając na pierwszy plan kwestye religijne. Bez tego nie możnaby występowć tak wyzywająco przeciwko Grecyi. Pomimo tego może przyść do niebezpiecznych nieporozumień wewnątrznych, które mogłyby się łatwo skończyć skierowaniem całej sprawy na inne tory. Wówczas buta zniknęłaby szybko.

Oddziały powstańcze macedońskie odżyły na nowo, a Turcya nie potrafi ich zgnieść inaczej, niż w sposób krwawy. Turcya znajduje się obecnie przed temi samemi trudnościami, które powstały na krótki czas przed wielkiem przesileniem państwowem i z których wyszedł nowy rząd turecki.

W „komitecie jedności i postępu" wybuchł rozłam. Filia komitetu w Salonikach żąda energicznego wystąpienia przeciwko Grecyi, a jeżeli to konieczne, to i ogłoszenia wojny i wejścia wojsk tureckich do Tesalii. Liczni oficerowie, należący do oddziałów wojskowych, stacyonowanych w Macedonii i na granicy greckiej, którzy dotychczas nie uprawiali politykowania, dyszą ochotą do wojny. W Konstantynopolu natomiast uprawiają politykę umiarkowania i ustępstw.

Temu rozłamowi należy także przypisać podanie się do dymisyi wielkiego wezyra, — które cofnął dopiero na kilkakrotne prośby sułtana. Położenie wewnętrzne Turcyi jest nie najlepsze. Rozłam w partyi młodotureckiej może pociągnąć za sobą nieobliczalne następstwa.

Młodoturcy uderzyli zapewne zbyt wcześnie w surmy wojenne, muszą zatem znieść napomnienia dziennika „Times", piszącego co następuje: Turcyi nie można zupełnie rozgrzeszyć ze stanowiska w sprawie kreteńskiej. Uprawiana przez Turcyę agitacya szowinistyczna utrudnia tylko załatwienie kwestyi i czyni ją groźniejszą. Bezcelowem byłoby zaprzeczenie, jakoby nie ucierpiał przez to szacunek wobec Turcyi odrodzonej. Szczególniej ostatnia mowa wielkiego wezyra wywołała skutek zupełnie przeciwny jego intencyom. Rząd turecki powołuje się na ciężką pozycyę, w jaką popadł przez publiczne roztrząsanie kwestyi kreteńskiej. Zachodzi jednak silne podejrzenie, że większa część okazywanego niezadowolenia jest mniej lub więcej sztuczną, jako produkt szowinistycznej i bezwzględnej agitacyi. Rząd powinien był się starać wszelkiemi siłami o jej złagodzenie. Turcya zapomina, że sytuacya kreteńska jest częścią spadku objętego po starym rządzie. Cztery mocarstwa słusznie się spodziewają, że nietylko Kreteńczycy uszanują ich wolę, traktując sprawiedliwie swą ludność mahometańską. lecz także na wypadek, jeżeli się tak stanie, liczą, że Turcy zaakceptują lojalnie obecny stan na wyspie".

W każdym razie pobyt króla greckiego w Londynie i w Paryżu nie pozostał bez pożądanego skutku. Król postąpił dobrze, przypominając w odpowiedniej chwili mocarstwom opiekuńczym o przyrzeczeniu, danem mu swojego czasu. Na wszelki wypadek postępek króla był bardziej dyplomatycznym, aniżeli rządu tureckiego, względnie młodoturków. Szczękiem broni nie można nastraszyć ani Anglii ani Francyi, tembardziej, że sama Turcya spoczywa na chwiejnych nogach. Czyż może być coś bardziej nieroztropnego, niż artykuł organu rządowego „Tanin", wyrażający zdziwienie, że Anglia w tak niedobry sposób odpowiedziała na przyjaźń, okazywaną jej przez Turcyę. Dziennik kończy groźbą, że na wypadek jawnej lub tajnej decyzyi, postanawiającej aneksyę Krety, żadna moc nie ochroni Grecyi przed zemstą Turcyi.

A może przecież! Do tego mocarstwa opiekuńcze byłyby obowiązane dynasyi greckiej.

Sprawa Hofrichtera.

Wiedeń, 12 czerwca.

(*W*). Od wczoraj wieczorem obiegają w sprawie porucznika Hofrichtera zupełnie odmienne pogłoski, niż poprzednio.

Poprzednio uchodziło za rzecz pewną, że Hofrichter przyznał się do winy i na podstawie tego przyznania podsądnego sąd wojenny skazał go na śmierć, polecając go równocześnie komendantowi korpusu wiedeńskiego do ułaskawienia. Teraz krąży wersya zupełnie przeciwna. A mianowicie szereg dzienników wiedeńskich twierdzi, że Hofrichter odwołał zeznanie. Skutkiem tego sąd wojenny nie mógł skazać go na śmierć, lecz musiał poprzestać na najwyższej karze, przewidzianej przez kodeks wojenny, to jest na dwudziestu latach więzienia.

Cała sprawa jest do tej pory niewyjaśnioną. Tak dalece niewyjaśnioną, że nawet dzisiejszy niedzielny „Fremden-Blatt", dziennik, jak wiadomo, czytany bardzo uważnie przez cesarza, pomieścił wstępny artykuł, wykazujący na sprawie Hofrichtera potrzebę reformy jak najszybciej procedury karnej wojskowej.

Dzienniki niedzielne przynoszą w sprawie Hofrichtera jeszcze inne interesujące szczegóły. I tak mianowicie: Hofrichter nie przyznał się do winy urzędownie wobec audytora, który prowadził z nim śledztwo, lecz uczynił to zeznanie wobec lekarzy-psychiatrów, badających jego stan umysłowy. Chciał on w ten sposób zapewnić sobie dwojaką korzyść, po pierwsze wywołać wrażenie, że nie jest normalnym pod względem umysłowym, powtóre zapewnić sobie możność odwołania, gdyby lekarze uznali go za poczytalnego i odpowiedzialnego za swoje czyny. Faktycznie też pewnego dnia kazał się zaprowadzić do audytora i odwołał zeznanie, zrobione wobec lekarzy. Potem nie miał już potrzeby odwoływania wobec sądu. Sędzia i sąd w dalszym ciągu mogli się opierać tylko na indycyach. Nie mieli też prawa zastosowania kary śmierci.

Tutaj trzeba zanotować jeszcze jedną pogłoskę, że zebrany przez sędziego śledczego materyał dowodowy ma być tak kompletny i dlatego miał sprawić na sędziach tak decydujące wrażenie, iż korzystając z odnośnego przepisu procedury wojskowej karnej, skazali Hofrichtera na śmierć. Komendant korpusu wiedeńskiego przecież zmienił wyrok śmierci na karę dwudziestu lat więzienia, ponieważ lekarze uznali, że Hofrichter jest osobistością świadomą swych czynów, lecz moralnie zwyrodniałą.

Oficyalne ogłoszenie wyroku ma nastąpić z końcem bieżącego tygodnia. Rodzina Hofrichtera, opierając się na pogłoskach, wniosła pod adresem komendanta korpusu wiedeńskiego prośbę o ułaskawienie. Oczywista, że prośba wobec wyroku, opiewającego na nie śmierć, lecz na więzienie stała się bezpodstawną.

Poprawa stosunków parlamentarnych węgierskich uprawnia do żywienia nadziei, że w jak najbliższym czasie oba rządy, austryacki i węgierski przedłożą odnośnym parlamentom projekt reformy procedury karnej wojskowej. — Sprawa Hofrichtera była tym ostatnim epizodem, który wykazał wprost dalszą niemożliwość utrzymania mocy obowiązującej obecnej przestarzałej procedury. Niewyjaśnione stosunki węgierskie, oraz chęć zmadziaryzowania wszystkich sądów wojskowych na całych Węgrzech sprawiły, że do tej pory ta sprawa tak ważna dla dobra całej ludności, nie może się doczekać pomyślnego załatwienia.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we wtorek Bazylego; pojutrze we środę Wita i Modesta.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 32; zachód przypada o godz. 7 minut 48; długość dnia godzin 16 minut 16

Obcokrajowcy na politechnice lwowskiej. Minister oświaty bar. Stürgkh wydał zarządzenie, mocą którego ministerstwo przelewa swe prerogatywy w przyjmowaniu obcokrajowców na politechnikę lwowską na dziekanów poszczególnych wydziałów.

Zamiast posyłania świadectw i opinii do ministerstw i wyczekiwania nieraz latami na decyzyę, sprawa przyjęcia wychowanka obcej szkoły średniej załatwiać się będzie na miejscu.

Rozporządzenie wydano przy sposobności rewizyi uprawnień wychowanków szkół średnich do wstępowania na politechnikę. Rewizyę tę musiano przedsięwziąć ze względu na utworzenie w ostatnich czasach wielu nowych typów szkół średnich.

Zniesienie stempla pocztowego. Ministerstwo handlu począwszy od 15 bm. znosi wyciskanie stempla nadejścia na przesyłkach listowych wszelkiego rodzaju z wyjątkiem przesyłek ekspresowych, przesyłek poste restante, przesyłek mylnie skierowanych lub nadeszłych w odsyłkach spóźnionych i przesyłek listowych wysyłanych do nowego miejsca przeznaczenia lub zwracanych do miejsca nadania. Na przesyłkach tych stempel będzie nadal wyciskany.

Kraków, dnia 13 czerwca.

Obchód na cześć Chopina. Komitet Towarzystwa muzycznego ustalił już program uroczystości, które się odbędą w Krakowie w stuletnią rocznicę urodzin Chopina, w poniedziałek dnia 20 b. m. Przedstawia się on jak następuje:

O godzinie 11 przed południem nabożeństwo solenne w Kościele Najświętszej Panny Maryi. Podczas Mszy św. chór męski Tow. muzycznego odśpiewa „Missa solemnis pro defunctis" Gevaerta, a dyrektor F. Nowowiejski wykona na organach „Marsza żałobnego" i „Preludyum H-moll" Chopina.

O godzinie 8 Akademia uroczysta w teatrze miejskim im. Juliusza Słowackiego. Częścią muzyczną kierować będzie dyr. F. Nowowiejski, a udział w niej wezmą: dyr. Dr Władysław Żeleński, prof. Jerzy Lalewicz, chór mieszany Tow. muzycznego oraz orkiestra 100 p. p. i amatorów.

Program Akademii jest następujący: 1) Elsner: Uwertura do opery „Leszek Biały"; 2) Przemówienie prezesa Tow. muzycznego prof. Dra Edmunda Krzymuskiego; 3) Noskowski: Kantata „Nad utratą", na chór mieszany i orkiestrę; 4) Chopin: „Fantazya na tematy polskie" odegra prof. Jerzy Lalewicz z tow. orkiestry; 5) Zeleński: „Roma, parafraza na dwa tematy Chopina", wykona orkierstra pod dyrekcyą kompozytora; 6) Chopin: „Koncert F moll", odegra prof. Jerzy Lalewicz z tow. orkiestry.

Dla wyjaśnienia, dodajemy, że uwertura Elsnera była grana w Warszawie na pierwszym koncercie Chopina dnia 17 marca 1830 r. i że tytuł kantaty Noskowskiego pochodzi od rzeki Utraty, która płynie przez Żelazową Wolę, wieś rodzinną Chopina.

Dla młodzieży szkół średnich. Wydział Tow. kolonij wakacyjnych dla uczniów szkół średnich wysyła w tym roku na dwumiesięczny okres wakacyjny największą dotychczas liczbę 56 kolonistów, a równocześnie — ponieważ kolonia w Porębie Wielkiej większej liczby chłopców nie pomieści — postanowił kapitał przeznaczony na ten cel tak powiększyć, aby na rok przyszły można zakupić nastręczającą się tanio do nabycia piękną willę na nową kolonię. W tym celu gromadzi wydział energicznie fundusze, a głównym źródłem dochodu ma być wydana pod redakcyą prof. Antoniego Lekszyckiego „Chwila aktualna" o nader bogatej treści.

„Chwilę" nabywać można w dyrekcyach gimnazyów i szkół realnych w Krakowie i Podgórzu, u członków wydziału Tow. kolonij, w administracyi „Czasu" oraz w księgarniach: Spółki Wydawniczej Polskiej, A. Krzyżanowskiego, Gebethnera i Sp., Wojnara, Friedleina, Hopcasa i Salomonowej.

Wydział Tow. kolonij wakacyjnych zwraca się z gorącą prośbą do pań, któreby łaskawie zechciały w kołach swoich znajomych podjąć się sprzedaży „Chwili", aby raczyły zgłosić się kartą korespondencyjną do jednego z członków wydziału, których adresy są następujące: Anna Chylińska (Sobieskiego 16), prof. Marya Morawska (Wolska 24), dyrektorowa Winkowska (Jabłonowskich 5), prof. Kazimierz Morawski (Wolska 24), poseł Franciszek Bujak (Długa 56), dyr. Stanisław Bednarski (gimn. św. Jacka), Dr Stanisław Jaugustyn (Sławkowska 20), Dr Tadeusz Pisarski (Długa 23), Jan Grzywiński (redakcya „Nowej Reformy"), prof. Antoni Lekszycki (redakcya „Czasu"), prof. Jakób Zachemski (gimn. św. Anny), prof. X. Zygmunt Kulig (gimn. św. Jacka), prof. Dr Karol Dawidowski (gimn. III. im. Sobieskiego), dyr. Roman Zawiliński i prof. Karol Stach (gimn. IV), prof. Józef Przybylski (gimn. V), dyr. Ignacy Kranz i prof. Gustaw Leśnodorski (gimn. w Podgórzu), prof. Władysław Koch (I szkoła realna), prof. Aleksander Jaworski (II szkoła realna).

Z teatru miejskiego. „Manewry jesienne", świetna węgierska operetka, która w przeszłym roku wystawiona przy końcu sezonu odniosła sukces niebywały w Krakowie, a potem we Lwowie — przedstawioną będzie jutro we wtorek po raz pierwszy w sezonie bieżącym, po raz drugi w sobotę, niemal w tej samej obsadzie.

We wtorek w pięknej operze Bizeta: „Carmen" wystąpi wyborna jej reprezentantka pna Lachowska, poetyczną Micaelą będzie pna Dębicka. W partyi Don Josego wystąpi p. Drzewiecki. Toreadorem będzie p. Okoński. We czwartek wznowioną zostanie ulubiona operetka Falla „Rozwódka" z panią Miłowską w roli tytułowej. W piątek wznowienie arcydzieła Jana Straussa „Nietoperz" z udziałem sił operowych, jak: pni Korwin-Szymanowskiej, Heleny Miłowskiej, Katarzyny Sawickiej, Felicyi Brzeskiej, Władysława Floryańskiego, Adama Dobosza, Adama Okońskiego, Wład. Paszkowskiego w głównych rolach.

W niedzielę popołudniu usłyszymy słynną bajkę operową „Jaś i Małgosia" z pną Lachowską i pnią Kliszewską w tytułowych postaciach, a zaś wieczorem nieśmiertelne arcydzieło

---

JERZY ŻUŁAWSKI.

STARA ZIEMIA.

16 POWIEŚĆ.

W niepozornem, podróżnem ubraniu nie zwracając na siebie niczyjej uwagi, mijał Jacek tych ludzi, dążąc w głąb między coraz gęstszym lasem kolumn rzeźbionych wieńcem sztucznych świateł elektrycznych u kapiteli owitych.

W ostatniej sali lamp już nie było. Pod stropem, co się z przed wieków ostał jeszcze, granitowemi złomami ciążąc na olbrzymich pąkach lotosu, kolumny kończących — pod ciężkim stropem kamiennym pływała jeno świetlista mgła niebieskawa, niby zamarzła i uwięziona błyskawica letnia, rozchodząca się na wszystkie strony od głowy olbrzymiego posągu tajemniczej bogini... Woda, płytka w tem miejscu na dawnej świątyni posadzce, przepojona była również falami światła błękitnego, zdając się być jakimś stawem z bajki, cysterną źródła zaklętego...

Stary posąg Izydy czerniał w tych blaskach nieruchomy, ogromny, z wzniesioną dłonią, z ustami w dziwnem półrozwarciu zastygłemi, na których zda się przed wiekami słowo tajemnicy niewypowiedziane zamarło i trwa przez wieki niepojęte.

A u stóp posągu na wielkim, sztucznie zrobionym liściu lotosu stała kobieta. Włos jasny nakryty miała, jak bogini egipska chustą w pasy i uwieńczony tjarą o ptasiej głowie i słonecznym dysku u góry. Ramiona drobne owijała jej gaza jeno przejrzysta, biedra ściśnięte były osłoną sztywną i pasem w pachwinach spiętym opalem ogromnym i bezcennym. A z pod zasłony wysuwały się nogi białe, nagie, złotemi obręczami w kostkach ujęte, podobnie jak przeguby dłoni, w górę właśnie wzniesionych.

Jacek skłonił nagle głowę, widząc jak patrzy na nią pożądliwie tłum — i usta zacisnął.

Aza śpiewała, wtórując sobie ledwo dostrzegalnemi, tanecznemi ruchami ramion i biódr. Śpiewała dziwną, rytmiczną pieśń o bogach, których już nikt od dziesiątek wieków nie czcił.

O walce świata z ciemnościami, o mądrości najwyższej, w tajemnicę niezgłębioną okrytej, o Życiu i Śmierci.

Śpiewała o bohaterach i o krwi i o miłości,..

Muzyka dostrojona, ukryta, zda się gdzieś z toni prześwietlonej bijąca, szła za jej głosem posłuszna, drżąca, jakby w świętym lęku, gdy o tajemnicy Powrotu mówiła — burzą dźwięków ją wspierając, kiedy obwoływała cześć zwycięskich światła bohaterów — szepcąc cicho, gorąco, obłędnie, gdy usta jej rozkosz i szczęście miłości sławiły.

Śpiewała o nawpół rozwalonej, wodą podmytej świątyni Izydy, wobec tłumu błyszczącego, co w bogów nie wierzył, ani w bohaterów, w życie, ni w śmierć, ani miłość... a przyszli tutaj jeno dlatego, że rzecz to była niesłychana i niebywała, aby w chramie starym koncert dawano i że występowała w nim Aza, sławna po całej ziemi — i jeszcze, że za wstęp trzeba było zapłacić sumę, któraby biedakowi na rok życia starczyła....

Niewielu tu było takich, coby istotnie przybyli dla wielkiej sztuki artystki i napawali się teraz głosem jej cudnym a wyrazistym, stwarzającym napowrót czarem prawdziwym to wszystko wielkie, co było i przeszło i już się niemal zapomniało. Patrzano też przeważnie na jej twarz tylko, na kolana nagie i ramiona, liczono wartość nie wielu, ale najprzedniejszych klejnotów, które miała na sobie i oczekiwano niecierpliwi, kiedy hymny hieratyczne skończywszy, tańczyć pocznie przed oczyma tłumu.

Powoli jednak cud się począł dokonywać. Artystka chwytała głosem dusze ludzkie, gdzieś w głębi trzew ukryte i budziła je... Otwierała oczy nieporadne, zdumione własną istnością i falować zaczynała w rytm własnego śpiewu. Ten i ów ręce cisnął do piersi i szeroko, jakby raz pierwszy rozwartemi oczyma łowił przypomnienia dziwne, od pokoleń w najskrytszych zwojach jego mózgu śpiące — i śnił pod przemocą artystki na krótką przelotną chwilę, iż rzeczywiście bóstwu jest oddany i gotów za światło do walki wznieść ramię i iść, gdzie usta te go zawołają, królewskie, uwodzące, mocne... Łowiono tedy uchem każdy dźwięk jej głosu, śledzono zapamiętałemi oczyma każdy ruch jej ciała prawie nagiego. W krótkich przerwach, kiedy śpiewać przestawała, krążąc jeno w poświętnym tańcu i kołysząc się rytmem, który jej z głębi gdzieś ginąca muzyka roniła — w takich chwilach cisza tak doskonała zalegała dawną świątynię, że słychać było plusk fali ledwo dostrzegalnej, co podmywała niestrudzenie od wieków potężne kolumny i wygryzała tajemne znaki, ryte w granicie...

Jacek wzniósł oczy powoli. Światło przechodziło teraz nieznacznie z błękitu przez fiolet w blask płomienno-krwawy; smugi jasne, pod stropem błądzące, zgasły niewiadomo kiedy — paliła się tylko woda, jak morze chłodnego płomienia i czerwone jakieś zastygłe błyskawice szły z poza posągu Izydy, który poczerniał na tem tle jeszcze więcej i zda się urósł jeszcze, wyolbrzymiał... Nie widać już było w cieniu tajemniczego uśmiechu dziwnych ust bogini — ręka tylko wzniesiona na wysokość twarzy, nieodmiennie subtelnym, dyskretnym ruchem napróżno nakazywała milczenie, czy też znak jakiś dawała, niepojęty od wieków, niezrozumiany...

Zdawało się Jackowi przez chwilę, że na cieniej twarzy widzi oczy boskie, żywe, na siebie zwrócone... I nie było w nich gniewu, ani oburzenia na tych ludzi, co urządzają sobie zabawę w miejscu poświęconem niegdyś najgłębszym tajemnicom, nie było żalu za dawnem uwielbieniem, ni smutku, że chram zbeszczeszczony w gruz się rozpada: jeno dziwne, tysiącolecia już trwające oczekiwanie, jak gdyby człowiek, co posłucha gestu bogini, nakazującego milczenie i z ust jej przyjmie zagadkę najwyższą, miał przyjść dopiero... jutro, za wiek, czy za tysiąc lat...

Izis na wysokim tronie nie widzi zniszczenia, naokół się rozpościerającego, nie widzi tłumu, nie słyszy gwaru, krzyków, śpiewu, jak ongi snadź nie widziała kornych pątników, ani kapłanów, nie słyszała modlitw, próśb, uwielbiań. Patrzy w dal i ręką nakazuje milczenie i czeka...

Czy idzie? Czy idzie już ten oczekiwany?

Czy przyjdzie kiedykolwiek?

Naraz światła jaskrawe wraz z wracającym śpiewem uderzyły Jacka. Aza śpiewała teraz o straconym, boskim kochanku Hatorze, wydając głosem i tańca zapamiętałemi ruchami miłości rozkosz i upjenie żądzę, tęsknotę i rozpacz...

Dreszcz przebiegł Jacka; odwrócił głowę, czując, że jakimś wstydem niepojętym czoło mu się rumieni. Chciał sobie uprzytomnić uśmiech i widziane przed chwilą w myślach oczy bogini, ale zamiast tego, majaczył mu uporczywie w wyobraźni złapany źrenicą w przelocie ruch piersi tancerki i usta jej drobne, dziecięce, nawpół rozwarte, wilgotne... Gorąca fala uderzyła mu do głowy; wzniósł powieki i wpatrzył się w nią wyzywająco, zapominając o wszystkiem, o wszystkiem...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

naszego mistrza Moniuszki: „Halkę“ z pną Dębicką, pp. Drzewieckim, Okońskim i Tarnawskim w swoich popisowych partyach.

Z teatru ludowego w Parku krakowskim Niezrównana gra pp. Adolfiny Zimajer i Heleny Rapackiej w „Pajacykach“ i „Bębnie“ była nagradzana hucznymi oklaskami publiczności, która wypełniła salę po brzegi w sobotę i w niedzielę.

Dziś więc znów „Pajacyki“ i „Bęben“.

Dyrekcya teatru ludowego postanowiła dawać dla szerszych warstw i młodzieży gimnazyalnej po cenach bardzo niskich „popularne przedstawienia“. (Ceny: loża 6·60 K, krzesła po 2·20 K i 1 K; parter 40 h. i 20 h.).

Pierwsze takie przedstawienie dane będzie we wtorek, na którem artyści odegrają „Ułani księcia Józefa“.

Z krakowskiego „Ogniska nauczycielskiego.“ Walne Zgromadzenie „Ogniska“ odbyło się 11 b. m. Celem zgromadzenia było sprawozdanie Wydziału i kasowe, oraz wybór nowego Wydziału i sprawa wyboru delegatki nauczycielstwa do Rady szkolnej okręgowej. W skład Wydziału weszli pp.: Michalski (prezes), Horaraczek (wiceprezesowa), Szkodziński (sekretarz), Krzanowski (skarbnik), Cięglewiczówna, Chachlowski, Gincel, X. Krauza, Orszulski, Parczyński, Richling, Vimpellerówna.

Zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie popierać solidarnie kandydaturę p. Pauliny Sławińskiej, nauczycielki szkoły wydziałowej imienia Mickiewicza, na delegatkę do Rady szkolnej okręgowej.

Wpisy do I. klasy gimnazyum realnego T. S. L. w Białej odbywać się będą od 24 do 30 czerwca rano i popołudniu, a egzamina wstępne 30 czerwca o godzinie 3 popołudniu, a w razie większej ilości uczniów 1 lipca o godzinie 8 ej rano.

Po wakacyach odbędą się wpisy do klasy I II. i III. w 3 ostatnich dniach sierpnia, a egzamina wstępne do klasy I. 31 sierpnia.

Gimnazyum realne posiada prawo publiczności, przyznane rozporządzeniem c. k. ministerswa wyznań i oświaty z dnia 3 kwietnia 1910 roku, L 18.221.

Wpisy do seminaryum nauczycielskiego męskiego T. S. L w Białej odbywać się będą 30 czerwca, 1 i 2 lipca, a egzamina wstępne do klasy przygotowawczej i na kurs I. 2 lipca o godzinie 8 rano. W razie potrzeby wpisywać się będzie uczniów także 29 i 30 sierpnia, a egzamina wstępne odbędą się 31 sierpnia o godzinie 8-mej rano.

Warunki przyjęcia w obu zakładach T. S. L jak w odpowiednich zakładach państwowych.

Przed wynajęciem mieszkania dla ucznia zechcą P. T. rodzice lub opiekunowie porozumiec się z dyrekcyą Zakładu. Nowo wpisujący się uczniowie mają się zgłaszać w towarzstwie rodziców lub opiekunów.

Rok szkolny 1909/10 zakończy się 30 czerwca, rok szkolny 1910/11 rozpocznie się 1-go września.

Wpisy na I. kurs w prywatnem seminaryum naucz. żeńskiem Tow. Szkoły Lud. im. Fr. Preisendanza (ul. Poselska 8) odbędą się dnia 26 czerwca przedpołudniem między g. 10—12, a popołudniu między g. 4—6. Przy wpisie należy przedłożyć metrykę urodzenia na dowód ukończonego 15 roku życia, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo fizycznego uzdolnienia, wystawione przez lekarza szkolnego lub urzędowego.

Egzamin wstępny odbędzie się dnia 27 b. m. piśmienny przedpołudniem o g. 10-tej, a ustny popołudniu o g. 4-tej.

Pierwsza Spółka spożywcza Dnia 12 b. m. odbyło się trzecie zwyczajne walne zgromadzenie, pp. Müller i Hubert zdawali za rok 1909 sprawozdanie, z którego wynika, że spółka liczy 1117 członków z 24.000 koron udziałami. Targi wyniosły 369.000 koron, zysk czysty 4751 koron, z którego uchwalono 5 procent na dywidendę, a resztę na bonifikacye dla członków od zakupna towarów.

Następnie uchwalono sprzedawać wszystkim nie tylko członkom. Niecztonkowie mogą od dzisiaj kupować w Spółce bez wpisywania się na członków. P. dyrektor Hubert ogłosił, że przy wielu towarach ceny zostają znacznie zniżone. Podniesiono również, jak ważnym czynnikiem jest Spółka spożywcza na targu krakowskim. W miesiącu maju Spółka spożywcza zniżyła cenę cukru o 4 halerzy na kilogramie, a wtenczas i inni kupcy to samo uczynili — co stanowi przy konsumcyi 40 wagonów — 16.000 koron zysku dla ludności Krakowa — w jednym miesiącu. Zniżka ta dotąd się utrzymuje. Założono także 3-ci sklep w Rząsce pod Krakowem. Piekarnia, własność Spółki spożywczej, stale się rozwija. Uchwalono w końcu wydawać miesięcznik p. t. „Głos Kooperatystów“, celem budzenia zasad współdzielczych i informowania społeczeństwa o ruchu handlowym. W końcu dokonano uzupełniających wyborów do Rady nadzorczej.

Zgromadzenie stróżów kamienicznych odbyło się wczoraj w domu cechowym w Podgórzu. Zgromadzenie zagaił prezes stow. stróżów p. Cap, poczem p. Gołąb podniósł ważność zgromadzenia i cel organizacyi. P. Dyrcz, reprezentant podgórskich właścicieli realności zaznaczył konieczność wyrwania się z pod zależności żydowskiej i nieodzowną potrzebę łączenia się stróżów w jedną potężną organizacyę. Radny podgórski p. Przybylski omówił projekt, pewnych ulg dla stróżów, poruszany kilkakrotnie przez podgórską Radę gminną. W końcu p. Holeksa, redaktor „Postępu“ w krótkiej przemowie wskazał na korzyści płynące z organizacyi. P. Gołąb podziękował mowcom, poczem postanowiono zwołać publiczne zgromadzenie stróżów.

Poświęcenie lokalu. Wczoraj z rana odbyło się uroczyste poświęcenie filii znanego handlu maszyn i zakładu reperacyjnego firmy Józefa Iwanickiego ze Lwowa. Poświęcenia dokonał X, kanonik Wanik.

Po akcie poświęcenia odbyła się w hotelu Pollera, gdzie mieści się nowy zakład, uczta, na której wznoszono liczne toasty na pomyślność przedsiębiorstwa.

Kierownikiem krakowskiej filii zakładu p. Iwanickiego jest znany tutejszy mechanik p Franciszek Radomski.

Karygodne niedbalstwo. Otrzymujemy następujące pismo: Skutkiem wypadku mego czeladnika, który przy czyszczeniu kominów zranił się dotkliwie w nogę, przywdziałem mundur kominiarski, by jako odpowiedzialny za wszystko majster kominiarski, zastąpić ciężko chorego.

Przy czynności tej w kamienicy przy ul. Brackiej l. 5, w chwili, gdy znajdowałem się wewnątrz komina i ściągałem t. zw. krzyż czyli miotłę, urwała się zwietrzała cegła, która z łoskotem poczęła spadać w dół. Skrępowany ciasnotą komina, nie mogąc nigdzie usunąć się, zasłoniłem się rękami, spadająca zaś cegła uderzyła mnie z całą siłą w lewe ramię i boleśnie zraniła. Jedynie przytomności umysłu zawdzięczam, iż straszny ten pocisk nie uderzył mnie w głowę i nie zabił na miejscu.

Fatalny wypadek, któremu uległem, powinien pouczyć właścicieli domów, by zrujnowane kominy kazali restaurować, w przeciwnym bowiem razie, niejedno życie ludzkie może paść ofiarą niedbalstwa. Magistrat powinien wydać stosowne rozporządzenie i przeznaczyć do kontroli kominów odpowiednich fachowców. Należy mieć nadzieję, iż nastąpi to niebawem, w czasach bowiem, gdy nad zwierzętami rozciągnięta jest opieka, należałoby także życie ludzkie oszczędzać... *A. B.*

Z sali sądowej. Dziś przed trybunałem sędziów przysięgłych toczyła się rozprawa przeciw 21-letniemu Franciszkowi Czuryle z Borzęcina, byłemu aspirantowi pocztowemu w Wieliczce, oskarżonemu o kradzież pieniędzy z zamkniętych listów amerykańskich. Malwersacye spełniane przez Czuryłę trwały od 15 lipca do 10 września z. r. Kradzieże spełniane od dłuższego czasu zostały wykryte dopiero 8 września. Mianowicie, gdy na początku września nadeszły za recepisami listy do Józefa Kemp w Wieliczce i Rozalii Kulmy w Dobranowicach, Czuryło na listach, z których poprzednio wyjął pieniądze, skreślił w niemieckim języku: „adresat nieznany“, poczem oddał list oficyantce p. Waleryi Strzelbickiej, z prośbą odesłania listu do miejsca, z którego został wysłany. Na wzmiankę p. Strzelbickiej, że Kempowie są znani we Wieliczce, Czuryło odebrał list z powrotem. Ponieważ zachowanie Czuryły wydało się p. Strzelbickiej podejrzane, zawiadomiła przeto dwóch wspomnianych adresatów, aby po listy na pocztę się zgłosili. Gdy jednakże adresaci przybywszy na pocztę, w kopertach pieniędzy nie znaleźli, całe podejrzenie zwróciło się ku Czuryle, jako jedynemu możliwemu sprawcy tych kradzieży. Czuryłę aresztowano i dziś przeprowadzono przeciwko niemu rozprawę karną. Świadkowie zeznawali, że oskarżony prowadził życie nad stan i nieraz nocami nie sypiał w domu, bawiąc się szeroko, pomimo szczupłej pensyi.

Rozprawie przewodniczy radca Obtułowicz, oskarża Rostawiński, oskarżonego broni Dr Pawłowicz. Wyrok zapadnie jutro wieczorem.

Garnkiem w głowę. Wczoraj w nocy około godz. 11 zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. św. Wawrzyńca pod L. 20, gdzie w mieszkaniu swojem na drugiem piętrze leżała bez przytomności 32-letnia Anna Więcek, ugodzona przez męża garnkiem w głowę. Lekarz dyżurny po opatrunku powierzył ją opiece sąsiadów.

Pojedynek na noże. Wczoraj około godziny 4-tej popołudniu przyszło na ul. Podzamcze między 32-letnim szewcem Antonim Skutem a 24 letnim Józefem Wrześniakiem do sprzeczki, a następnie do groźnej walki na noże. Józef Wrześniak otrzymawszy głęboką ranę, ciągnącą się od skroni, upadł zalany krwią, Skut zaś otrzymawszy kilka ran kłutych w bok i uszedłszy parę kroków, zemdlał z upływu krwi. Zawezwane Pogotowie ratunkowe po prowizorycznym opatrunku przewiozło obu „pojedynkowiczów“ do szpitala św. Łazarza.

Operator kolejowy. Dziś aresztowano na dworcu kolejowym 26-letniego Jana Wodę z Mokrzysk, który wczoraj wieczorem, korzystając z tłoku, jaki panował w poczekalni 3-ciej klasy — wyciągnął z kieszeni robotnika z Okocimia Antoniego Michury, pugilares z kwotą 28 koron.

Młodzież w Podgórzu. Staraniem wydziałowej szkoły żeńskiej im. Sienkiewicza w Podgórzu, urządzono po raz drugi w sali „Sokoła“, dnia 11 b. m. uroczysty wieczór grunwaldzki Odegrano trzyaktówkę „Nawrócony“ M. Horwatha. — Prolog wygłosiła panna Horwathówna, ubrana w piękny strój staropolski. W przerwach między aktami, odśpiewano kantaty i wygłoszono deklamacye Częste a głośne oklaski były oznaką zadowolenia i uznania publiczności. Nastrój był bardzo poważny.

Pogoda. Dnia 10-ego czerwca termometr doszedł od + 14·4 do + 28·2 C., barometr powoli opadał.

Dnia 11-ego czerwca o godzinie 7-mej rano stan barometru 740·0 mm., termometru + 19·1 C., wiatr: wschodni.

Kronika zamiejscowa.

Wydział Ligi Pomocy przemysłowej odbył w tych dniach posiedzenie pod przewodnictwem zastępcy przewodniczącego, dyrektora Terenkoczego.

Uchwalono szczegóły programu VI Krajowego Zjazdu Ligi Pomocy przemysłowej, który odbędzie się w dniach 12 i 13 lipca br. w Krakowie — przyznano kilku Towarzystwom Pomocy przemysłowej subwencye na rok bieżący, a wreszcie z referatu syndyka organizacyi Dra Michlewskiego zatwierdzono sprzedaż dotychczasowej realności Ligi Pomocy przemysłowej przy ulicy Chorążczyzny 27 z powodu jej szczupłości i kupno dużego gmachu gmachu przy ulicy Pańskiej L. 11 za kwotę 370.000 K.

Wkońcu uchwalono przystąpić do Spółki maszynowej i kredytowej założonej we Lwowie przez Ligę Pomocy przemysłowej — z jednym udziałem.

Do Wydziału Ligi Pomocy przemysłowej kooptowano na jedno opróżnione miejsce dyrektora Towarzystwa Wzajemnego kredytu we Lwowie i radnego miasta p. Bolesława Lewickiego.

Samobójstwo seminarzysty. Z Rzeszowa piszą nam: W sobotę o godz. 10 wieczorem maturzysta tut. seminaryum, Małecki, który tego samego dnia zrana nie zdał matury z 2 przedmiotów, rzucił się w zamiarze samobójczym pod koła pociągu pospiesznego, zdążającego do Krakowa. Ciało nieszczęśliwego, rozerwane w strzępy, leżało całą noc na torze, tak, iż fakt ten doszedł dopiero w niedzielę zrana do wiadomości publicznej Rzecz zastanowienia godna, że denat uchodził za jednego z najzdolniejszych uczniów w klasie i że uczennice, które on przygotowywał do matury, zdały ją z odznaczeniem.

Pożar w Rzezawie. W ubiegły czwartek dnia 9 bm. spaliło się w Rzezawie (powiat bocheński) sześć zabudowań gospodarskich, w ich rzędzie także budynek szkolny. Pożar wywołał nieopisaną trwogę w całej wsi, albowiem w domach znajdowały się prawie wyłącznie dzieci i starcy, reszta ludności bawiła w Bochni na jarmarku lub zajęta była pracą w polu. Tylko dzięki temu, że wiatr się wnet po wybuchu pożaru uciszył, ocalała cała zachodnia połowa wsi. Ratunek był możliwie najniedołężniejszy i przypomniał znowu naglącą potrzebę zorganizowania, wyćwiczenia i wyposażenia w przyrządy wiejskich straży pożarnych. Brakło bowiem przy gaszeniu ognia przyrządów, naczyń, komendy i porządku. Straże miejscowe z Rzezawy, Jodłówki, Borku i Bochni nie mogły znaleść wody do gaszenia, gdyż płytka rzeczka wyschła, a studzien lub stawów nie było. Szkodę obliczają na 8000 K. Ubezpieczoną była jedna tylko stodoła. Uratowano wśród nielicznej ilości przedmiotów siennik, w którym znajdowała się paczka z 7000 K. Tak przynajmniej opowiada wieść gminna. Przyczyną pożaru było nieostrożne trzymanie fajki, od której zajęła się szopa. Ludzie dotknięci katastrofą znajdują się w nędzy i bez dachu nad głową.

Aresztowanie groźnego włamywcza. Do podanej w rannym numerze naszego dziennika wiadomości o aresztowaniu podejrzanego indywiduum w Dobczycach, dodać należy, iż policya przypuszcza, że ma do czynienia z groźnym w swoim czasie, w tych okolicach włamywaczem, osławionym Puchałą. Przy aresztowanym znaleziono sześciostrzałowy nabity rewolwer, dwa złote zegarki, kilka wytrychów i innych złodziejskich narzędzi.

Z Towarzystwa budowy Domu polskiego w Morawskiej Ostrawie. Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa budowy Domu polskiego w Morawskiej Ostrawie odbędzie się we środę dnia 29 bm. o godz. 11 przed południem w Domu polskim w Mor. Ostrawie.

Porządek dzienny: 1) Wysłuchanie i 2) Zatwierdzenie sprawozdania rachunkowego i bilansu za r. 1909, 3) Udzielenie absolutoryum, 4) Wybór 2 członków dyrekcyi w miejsce ustępujących dotychczasowych członków, 5) Wnioski i interpelacye.

Wrazie gdyby się w oznaczonym czasie wymagana statutem ilość członków nie zebrała, odbędzie się o godz. 11·30 w tym samym lokalu Walne Zgromadzenie bez względu na ilość reprezentowanych udziałów.

Represye w Królestwie Polskiem. Jak donoszą pisma warszawskie, z rozporządzenia władz zamknięto biblioteki i czytelnie parafialne rzymsko-katolickie w dyecezyi warszawskiej. Jednocześnie zamknięto Towarzystwo Turystów (!) w Królestwie Polskiem.

Lektorat języka polskiego na uniwersytecie warszawskim. Jak donoszą pisma warszawskie, lektorat języka polskiego na uniwersytecie warszawskim i urząd lektora powierzony został i przyjęty przez Władysława Niedźwieckiego, nauczyciela gimnazyum, pod redakcyą którego wychodzi „Słownik języka polskiego“. Nie jest to katedra i lektor do ciała profesorskiego nie należy.

O napadzie na pocztę pod Sierpcem, o czem donieśliśmy w onegdajszych telegramach, pisma warszawskie podają następujące szczegóły:

Napadu dokonano o godz. 11 przed południem, w pobliżu wsi Zbójna, w oddaleniu 12 wiorst od Sierpca. Poczta jechała z Płocka do Sierpca. Bandytów było około dziesięciu, uzbrojonych w braunìngi. Dali oni szereg strzałów, któremi zabito 5 konwojujących żołnierzy i pocztyliona Chojnackiego, a kilku żołnierzy raniono.

Po napadzie aresztowano drugiego pocztyliona Maciejowskiego, jako podejrzanego, że był w zmowie z bandytami.

Ogólna suma zrabowanych pieniędzy wynosi przeszło 50.000 rubli.

Podziękowanie. Siostra Samuela Felicyanka otrzymała na obiady dla biednych uczniów z „Pomocy koleżańskiej“ gimnazyów: Sobieskiego 50 koron, IV-go 50 koron i św. Anny 100 koron. Za to wyraża łaskawym ofiarodawcom gorące „Bóg zapłać“.

Konkurs na 50 miejsc w bursie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych im. śp. Jerzego hr. Dunin-Borkowskiego we Lwowie, ogłasza Wydział centralny tego Tow. Przyjęci być mogą tylko uczniowie gimnazyów, szkół realnych i niższych szkół handlowych, a pierwszeństwo mają synowie względnie sieroty urzędników prywatnych, członków lub emerytów Towarzystwa, mogą być jednak przyjęci także synowie niecztonków. Podania o przyjęcie do bursy wnosić należy do Wydziału centralnego Tow. najpóźniej do 31 lipca 1910.

Repertuar opery i operetki lwowskiej

za czas od 11-go do 27 czerwca 1910 r.

Poniedziałek. „Madame Butterfly“, opera w 3 aktach Pucini'ego. (Występ Jad. Dębickiej, Jad. Lachowskiej i H. Drzewieckiego).

Wtorek. „Manewry jesienne“, operetka w 3 akt. I. Kalmana.

Środa. „Carmen“, opera w 4 aktach Bizet'a (Lachowska-Drzewiecki).

Czwartek. „Rozwódka“, operetka w 3 aktach Falla.

Piątek. „Nietoperz“, opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa. (Występ Korwin-Szymanowskiej. Inne partye: H. Miłowska, K. Sawicka, A. Doboss, W. Floryański, A. Okoński i inni.

Sobota. „Manewry jesienne“.

Niedziela popołudniu. „Jaś i Małgosia“, opera w 3 aktach Hamperdina.

Niedziela wieczorem. „Halka“, opera w 4 aktach Moniuszki. (Występ Jad. Dębickiej i Henr. Drzewieckiego).

Poniedziałek ku uczczeniu uroczystości Chopina o godzinie 8-ciej popoł. „Chopin“, opera w 4 aktach Orefice'ego. (Występ St. Korwin-Szymanowskiej i H. Drzewieckiego).

Wtorek po raz I-szy w bieżącym sezonie. „Piękna Helena“, operetka w 3 aktach Offenbacha z panią Miłowską w tytułowej roli i p. Doboszem w roli Parysa.

Środa. „Manewry jesienne“.

Czwartek po raz II-gi. „Madame Butterfly, opera w 3 aktach Puccini'ego (Występ Jadwigi Dębickiej i Henryka Drzewieckiego).

Piątek. „Baron Trenk“. (Nowość. Po raz pierwszy). Operetka w 3 aktach Albiniego.

Sobota. „Faust“, opera w 4 akt. Gounoda. (Występ Stan. Korwin-Szymanowskiej i Henr. Drzewieckiego).

Niedziela po południu. „Druciarz“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

Niedziela wieczorem. Po raz III-ci. „Madame Butterfly“. Występ Jadwigi Lachowskiej i Henryka Drzewieckiego.

Poniedziałek po raz II-gi. „Baron Trenk“, operetka chorwacka w 3 aktach Albini'ego.

Bilety nabywać można w kasie zamówień B. Wierzejskiego, Rynek Główny (Linia A-B), a w dniu przedstawienia w kasie teatralnej.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Poniedziałek. „Pajacyki“ i „Bęben“.
Wtorek. „Ułani księcia Józefa“ (popularne).
Środa. „Za Oceanem“.
Czwartek. „Ona i jej mąż“.
Piątek. „Ułani księcia Józefa“ (popularne).
Sobota. „Sufrażystki“.
Niedziela popołudniu. „Ułani księcia Józefa (popularne).
Niedziela wieczorem. „Sufrażystki“.

Ze sportu.

Wyścigi konne w Krakowie.

W dniu 6 czerwca b. r. minął pierwszy termin wycofań zgłoszonych już poprzednio koni do biegu „hrabiego Jana Tarnawskiego Memorial-Stakes“ i „Wielkiej krakowskiej Steeplechase. Z pierwszego biegu wycofano 7 koni, pozostaje więc na liście mianowań jeszcze 10 koni, które ewentualnie w biegu udział wziąć mogą. Z drugiego wyścigu wycofano 8 koni, pozostaje więc na liście mianowań jeszcze 8 koni.

W dniu 6 czerwca b. r. zamknięto mianowania do następujących wyścigów.

Dotychczas mianowano do następujących biegów:

Dzień I. (niedziela) 19 czerwca 1910.

Do I. biegu otwarcia z płotami. Jeździć będą panowie, 15 koni. Do II biegu. Nagrody Krakusa Jeździć będą dżokieje, 15 koni. Do III. biegu. Nagrody Rudawy. Jeździć będą dżokieje 8 koni. Do IV. biegu. Nagrody prezesowskiej. Jeździć będą dżokieje, 6 koni. Do V. biegu. Oficerskiego biegu z przeszkodami. Jeździć będą dżokieje, 16 koni. Do VI. biegu gładkiego konie półkrwi. Jeździć będą dżokieje, 11 koni.

Dzień II. (czwartek) 23 czerwca 1910.

Do I. biegu krakowskiego z płotami. Jeździć będą panowie, 13 koni. Do II. biegu. Nagrody Wandy. Jeździć będą dżokieje, 5 koni. Do III. biegu. Nagrody Resursu. Jeździć będą dżokieje, 14 koni. Do IV. biegu. Nagrody Wisły. Jeżdzić będą panowie, 15 koni. Do V. biegu. Nagrody rządowej. Jeździć będą dżokieje, 6 koni. Do VI. biegu sprzedaży półkrwi ogierów. Jeździć będą dżokieje, 4 konie. Do VIII. biegu. Czerwcowe Steeple-chase. Jeżdzić będą panowie, 21 koni.

Match „Wisły“ z „Smichowem“.

Zawody niedzielne pomiędzy klubem pragskim „Smichów“ a „Wisłą I.“ rozegrały się wczoraj na błoniach wśród najpiękniejszej pogody, po ulewnym deszczu, który oczyścił atmosferę i zwilżył spieczoną ziemię. Klasa drużyny smichowskiej jest wyższa niż „Wisły“. Wyborna kombinacya gry połączona z niezwykłą przytomnością umysłu zapewniła Czechom odrazu widoczną przewagę. Jednakże w pierwszej połowie wiślanie trzymali się dzielnie, a zwłaszcza obrona odpierała bardzo zręcznie i energicznie częste ataki „Smichowa“: Natomiast napad okazał się niewystarczającym. Kilka razy powiodło się „Wiśle“ poprowadzić piłkę do bramki przeciwników, ale wszystkie rzuty chybiały celu. Co prawda, rzuty „Smiechowa“ były również niezbyt celne — ale przy każdym ataku Czesi tak wybornie wzajemnie się wspierali, że pozycya „Wisły“ była prawie ciągle niebezpieczna. Przed pauzą „Wisła“ dostała tylko jedną bramkę. Rzuty karne przyznane obu drużynom nie dały rezultatu. Po pauzie „Wisła“ znacznie osłabła. Powiodło się wprawdzie p. Rutkowskiemu zgrabnym „wózkiem“ poprowadzić piłkę pod bramkę „Smichowian“ i uzyskać jeden „goal“ — ale „Smichow“ odpowiedział trzema bramkami tak wykombinowanemi, że odparowanie było prawie niemożliwe.

Wogóle przyznać trzeba, że gra drużyny „Smiechowskiej“ była nietylko zręczna, ale także zupełnie poprawna i niepozbawiona finezyi. Z klubem tej klasy naszym drużynom trudno jeszcze się mierzyć.

* *
*

Ze Lwowa nadeszła dość niespodziewana wiadomość o porażce „Cracovii“ przez tamtejszą „Pogoń“. Podobno przyczyną tego rezultatu była niesłychanie brutalna i bezwzględna gra drużyny lwowskiej i grunt oślizgły.

Dział ekonomiczny.

Ważne dla konsumentów węglowych. Filia c. k. uprzyw. galic. akc. Banku Hipotecznego, Kraków (oddział węglowy) ogłasza:

Z dniem 1 września wchodzi corocznie w życie na przeciąg sezonu zimowego tj. do końca marca oficyalna podwyżka cen odnośnie do grubych sortymentów węgla (sztuki, kostka i orzech I). Leży tedy w interesie konsumentów, by korzystając z niższych cen letnich pokryli swe zapotrzebowanie przed 1 września. W sierpniu panuje z powodu rzeczonej podwyżki tak wielki napływ zleceń, że kopalnie, zwłaszcza wobec częstego braku wagonów nie są w stanie wysłać na czas całego zamówionego węgla, co powoduje prolongatę ekspedycyi na wrzesień już po wyższych cenach zimowych. W interesie szerokich kół interesantów zwracamy na okoliczności powyższe z obowiązku ogólne publicystycznego już teraz uwagę.

Lekarz — truciciel.

W sensancyjnej sprawie otrucia Buturlina pisma petersburskie podają garść nowych szczegółów o osobie lekarza-truciciela Panczenki. Jak się okazuje jest to typ człowieka zupełnie zdegenerowanego, który jako lekarz uprawiał najrozmaitsze podejrzane procedery. Między innemi Panczenko zajmował się sprzedażą krążków miedzianych, mających leczyć... cholerę, udzielał nazwiska swego dla reklamowania lekarstw, uznanych przez urząd lekarski za szkodliwe i niebezpieczne, reklamował „balsam indyjski“, mający leczyć kiłę itp., dalej był redaktorem fikcyjnym czasopisma pornograficznego i z tego powodu pociągano go kilkakrotnie do odpowiedzialności sądowej. Pomimo jednak to wszystko piastował urząd lekarza na kolei warszawsko petersburskiej.

Poza tem Panczenko pił do utraty przytomności i zaniedbywał się tak, że nieraz wychodził na ulicę z jedną nogą w bucie, a drugą w szmacie związanej sznurkiem.

Według wiadomości „Birżewych wiedomosti“, przyjeżdżając do Wilna, Panczenko zawsze stawał w „Grand Hotelu“, płacąc za wielki pokój 4 rb. dziennie.

Przebywając w hotelu tym chwalił się zawsze, że otworzy w Wilnie, na Wielkiej Pohulance, lecznicę dla „odmładzania staruszków“.

Ogłaszał się też w dzienniku „Siewiero-zapadnyj gołos“ i usilnie rozdawał w hotelu reklamy swoje, co miało widocznie na celu zwrócenie na siebie uwagi starego Buturlina, mieszkającego stale w „Grand Hotelu“.

Za każdym przyjazdem do Wilna widywał się z O'Brienem de Lassy w hotelu św. Jerzego i w kawiarni Strahla. Kilkakrotnie też mieli konferencye w numerze zajmowanym przez de Lassego, przyczem raz nawet przyniesiono im obiad do numeru i Panczenko spędził u „przyjaciela“ trzy godziny.

Po raz ostatni Panczenko przybył do „Grand Hotelu“ dnia 29 kwietnia r. b. Od tego czasu nie widziano go w Wilnie, a „interesy“ swe z de Lassym załatwiał w Petersburgu. W tym to czasie prawdopodobnie tajemnicze ich spotkania nabrały charakteru poważnego i określonego.

Należy wreszcie dodać, że właściciela „Grand Hotelu“ oraz służbę uderzało zawsze zaniedbanie Dra Panczenki i jego ubiór oberwany. To też dziwiono się jakim sposobem człowiek tak ubogi może zajmować lokal za 4 rb. dziennie.

Podczas rozmowy z komisyonerem, załatwiającym mu rachunki, Panczenko, zwany często „profesorem“, określił siebie temi słowy:

— Nie jednym tylko jestem profesorem. We mnie tkwi dwu (!) profesorów.

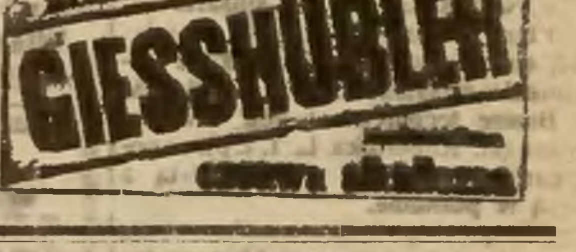
Z Petersburga donoszą do „Berl. Tagebl.“, że Panczenko był już przed laty 20 oskarżony o morderstwo. Sprawa ta rozegrała się w Rostowie nad Donem, gdzie lekarz zapoznał się z żoną milionera Maksimenki, utrzymującą stosunek miłosny z plenipotentem męża swego, Resnikowem. Pani Maksimenko zaproponowała aby z nią uciekł, ale Resnikow nie zgodził się na tę propozycyę, uzasadniając ją brakiem środków. Wkrótce potem, zwierzywszy się z kłopotów swych miłosnych przed Panczenką, zaproponował jej, aby otruła męża. Pani Maksimenko plan ten przyjęła i mąż jej, cieszący się dotychczas zdrowiem kwitnącem, zaczął nagle nie domagać, a po dwu tygodniach choroby umarł, jakkolwiek powołano do niego kilku lekarzy. Panczenko otrzymał za to znaczną kwotę pieniężną. Niebawem jednak zaczęła krażyć wśród sąsiadów pogłoska, że Maksimenkę otruto, znajdująca potwierdzenie w tem, że wkrótce po jego śmierci wdowa po nim wyszła za mąż za Rosnikowa. Wkońcu ekshumowano zwłoki Maksimenki, zdania wszakże lekarzy, robiących obdukcyę, okazały się podzielone. Jedni twierdzili, że Maksimenkę istotnie otruto, inni zaś nie mogli dopatrzeć się w zwłokach trucizny. Panczenkę i Resnikowowów aresztowano i stawiono przed sądem. Pierwsza instancya uznała ich za winnych morderstwa, dowiedziono bowiem, że Panczenko dostarczał Maksimowej arszeniku, druga wszakże instancya uwolniła oskarżonych od odpowiedzialności.

Co do drugiego obwinionego, O Brien'a de Lassy, to, jak donoszą pisma petersburskie, w dalszym ciągu zaprzecza on uporczywi współudziałowi w zbrodni, władze są jednak przekonane, że pod naciskiem posiadanych już przez policyę wiadomości i faktów zmuszony będzie przyznać się do winy.

Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dąbrowski

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności



Przewodnik krakowski.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Podziękowanie.

Najserdeczniejsze podziękowanie składam Przewielebnym Księżom Józefowi Klochowi, Józefowi St[illegible]brawie i Janowi Pecowi, którzy bezinteresownie oddali ostatnią przysługę mej najukochańszej śp. żonie [illegible], tudzież za okazanie mi tyle szla[illegible]o współczucia i serca.

Adolf Jost z Wojnicza.

Na nagrody pilności Żywot św. Jana Kantego

przez

Ks. Juliana Bukowskiego.

polecony reskryptem Rady Szkolnej krajowej
Cena w oprawie w płótno angielskie K. 1·60, a z brzegami złoconemi K. 1·80. — tegoż autora:

Jasna góra

Dzieje obrazu cudownego w Częstochowie. Cena w ozdobnej oprawie K. 1·50. — poleca:

Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, 9, plac Maryacki. Telefon Nr. 1308.

Masło stołowe naturalne, codziennie świeże — 5 kg paczka K. 10·80 7[illegible]

Wyborny miód deserowy,

kuracyjny, lipcowy, rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. puszka K. 6·20. Miód stołowy do picia 4 litr. gąsiorek K. 5·50. Wysyła za zaliczką I. M. Farba. Podhajce.

Masło deserowe

odznaczone na kwietniowej wystawie b. r. w Krakowie, dostarcza po cenach umiarkowanych hurtownie i do domów prywatnych **Spółka mleczarska** w Kościelnikach, p. Wyciąże. 9 5 2 2

Uczeń

z dobrego domu z ukończoną I lub II realną lub gimnazyalną, znajdzie zaraz

umieszczenie

w Cukierni Lwowskiej J. MICHALIKA Floryańska 45. 10 4

Wpisy

do I. kl. gimnaz.-realnej

w Kollegium X. X. Pijarów w Krakowie, będą się odbywały od 21 do 26 b. m.; egzamin zaś wstępny dnia 27.

Wpisy do konwiktu

dla uczniów od lat 6—14, mających uczęszczać do szkoły elementarnej lub do I. i II. kl. gimnazyalno-realnych w Kollegium X. X. Pijarów istniejących, jakoteż i na kolonię wakacyjną pijarską w Ślemieniu, będą się odbywały każdego dnia od godziny 9—11 przed południem i od 3—6 popołudniu przez cały miesiąc czerwiec. 917 4 4

Poszukujemy urzędnika konceptowego

polaka, wyznania rz. kat. wieku poniżej lat 30, władającego językiem polskim i niemieckim.

Kandydaci, którzy ukończyli studya uniwersyteckie, mają praktykę prawniczą i obznajomieni są z podwójną rachunkowością, będą mieli pierwszeństwo przed innymi.

Do podań należy dołączyć odpisy świadectw i dokładne curriculum vitae. 887 3 2

Na zgłoszenia nieuwzględnione nie damy odpowiedzi.

Krzeszowice dnia 28 maja 1910.

Kancelarya główna DÓBR I INTERESÓW HR. POTOCKICH w Krzeszowicach.

Dr. Henoch m. p.

L. 1082/akc.

OBWIESZCZENIE

Gmina miasta Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę na oddanie w przedsiębiorstwo robót będących w związku z przebudową bójni bydlęcej i dobudówką parzelni w rzeźni miejskiej tj. w realności L. k. 494 Dz. VIII w Krakowie, a w szczególności na wykonanie:

a) wszelkich robót budowlanych z wyjątkiem robót konstrukcyjno-ślusarskich;

b) robót konstrukcyjno-ślusarskich;

Plany i warunki budowy przeglądać, oraz kosztorysy formularze i wyjaśnienia otrzymać można codziennie w Biurze technicznem dla budowy rzeźni (ul. Kopernika L. 1. I. p). w godzinach urzędowych między 11-tą a 1-szą w południe.

Oferty zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę, oraz kwitem depozytowym, poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono w Kasie miejskiej najmniej 5% oferowanej kwoty, składać można na ręce naczelnika Administracyi akcyzy (ul. Kopernika L. 1. parter).

Ostatni termin do składania ofert upływa w poniedziałek dnia 20 czerwca br. o godzinie 12-ej w południe, o której to godzinie nastąpi komisyonalne otwarcie tychże.

Kraków, dnia 7 czerwca 1910 r.

W Krakowie ul. Kanonicza L. 18

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych Ignacego Wurma.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

(C. K. Dyrekcya Kolei Północnej).

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

pociągów osobowych przychodzących i odchodzących z Krakowa.

Ważny od 1 października 1909 r.

W kierunku do i z Trzebini, Granicy, Mysłowic, Bielska, Opawy, Ołomuńca, Berna i Wiednia.

1256	358	538	714	920	200	231	612	640	1000	1030	z	Krakowa	do	255	553	613	728	946	1158	247	507	818	958	1142
141	446	641	759	1032	305	316	721	750	1048	1119	do	Trzebini	z	216	507	530	631	845	1100	208	358	739	857	1059
—	626	745	—	1153	504	504	—	901	1159	—	do	Granicy	z	—	—	—	—	655	924	—	214	605	605	932
—	—	745	—	1219	507	507	—	—	—	—	do	Mysłowic	z	—	—	—	—	—	937	—	154	611	611	—
458	609	935	935	151	551	446	—	1033	—	—	do	Bielska	z	1126	—	—	—	612	736	1210	126	610	648	856
520	827	1147	1147	339	944	637	—	1258	—	—	do	Opawy	z	1040	—	—	—	—	602	1104	936	432	340	710
549	934	258	258	543	1126	738	—	218	—	—	do	Ołomuńc	z	1013	—	1218	—	1218	406	948	810	238	118	558
928	1142	405	§ 339	716	§ 518	958	—	616	616	616	do	Berna	z	625	—	1035	—	1035	§1103	817	544	§1221	1107	410
810	1248	756	341	957	513	957	—	651	620	709	do	Wiednia	z	745	905	950	—	622	1045	740	—	1205	800	310

§ via Lundenburg.

W kierunku do i z Podgórza-Bonarki.

852	1245	z	Krakowa	do	1057	449
920	113	do	Podgórza-Bonarki	z	1030	422

Pociągi pospieszne oznaczone są tłustym drukiem — Czas nocny od 6 wiecz. do 5·59 rano, oznaczone są podkreśleniem minut

Piłki nożne i balony gumowe

POLECA

Stefan Porębski Kraków, **RYNEK 32.** B-C.



ZAŁOŻONY W ROKU 1878

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI THEMBECKICH

w Krakowie, Rakowicka L. 7. (dom własny). Telefon 482

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, marmuru i granitu. 149[illegible]

W Myślenicach za Rabą

są jeszcze urządzone mieszkania letnie do wynajęcia na lipiec i sierpień 2 pokoje z kuchnią 1 pokój z kuchnią. Wiadomość u właścicielki Plac Maryacki 8. II p. Kraków. 0

Plac Maryacki 2. **Plac Maryacki 2.**

Chrześcijański Bank Ludowy

pod firmą

Chrześc. Tow. oszcz. i pożyczek w Krakowie

przyjmuje wkładki oszczędnościowe na 5% i oprocentowuje je od dnia włożenia.

Udziela swym członkom **pożyczki hipoteczne, wekslowe za poręczeniem i na podkład na dogodnych warunkach.**

Godziny urzędowe: Od 9—1 rano codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Sądowo zaprawniono

Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Billińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen.

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

SEMINARYUM nauczycielskie żeńskie

im. św. Rodziny

Kraków, ulica Pędzichów 15.

przyjmuje wpisy na cztery kursa i do internatu od dnia 15 czerwca do 15 lipca i od 15 sierpnia do 1 września.

Zarząd Zakładu.

LOSY

Loteryi fantowej „Krajowego Ogniska Nauczycielskiego“ na budowę sanatoryum nauczycielskiego

można nabywać w Administracyi „Głosu Narodu“

po 1 koronie.

Na koszta przesyłki pocztowej należy dołączyć 10 hal.

Dom piętrowy z ogrodem

w pryncypalnem miejscu w Podgórzu, o dwóch frontach, (między dwoma równolegle bieżącemi ulicami), przestrzeni 1100 sążni kw. powierzchni — tanio do sprzedania. Nawet połowa gotówki kupna może być pozostawiona na hipotece. Miejsce nadaje się zwłaszcza dla zakładu przemysłowego lub fabryki.

Wiadomość ustna lub listowna w Redakcyi „Głosu Narodu“. Pośrednictwo wykluczone.



L. Lusera Plaster dla turystów.

najlepszy i najpewniejszy środek przeciw nagniotkom, kostniuje itd.

Główny skład: 352 31

C. Schwenk, apteka Wiedeń, Meidling

Żądać należy tylko plaster **LUSERA** dla turystów po K. 1·20

Do nabycia we wszystkich aptekach.



Ważne dla Wiel. Duchowieństwa.

Złocenia zużytych kielichów prawdziwem dukatowem złotem w ogniu sposobem dawniejszym — po cenach przystępnych.

Posiada na składzie wielki wybór gotowych naczyń kościelnych: kielichy, puszki, monstrancye, żyrandole, lichtarze itd.

Na zamówienia wykonuje świeczniki elektryczne według dostarczonych lub gotowych modeli. Stare zużyte naczynia kościelne kupuje lub wymienia na nowe, a posiadając własną odlewarnię jest w możności wykonywać wszystkie roboty

o 10% taniej niż gdzieindziej.

Z poważaniem **Fr. Kopaczyński**

55 6 **Kraków, Floryańska 47.**

„SAPOMENTHOL-MATULI“

najidealniejszy środek przeciw

Sapomenthol jest od lat wielu stosowany w szpitalach publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! — Wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów!

ATAKOM PODAGRYCZNYM, Ischias
REUMATYZMOWI MIĘŚNI
REUMATYZMOWI STAWÓW
NERWOBÓLOM i bólom krzyżów
MIGRENIE, KŁUCIU W BOKACH
OBRZMIENIOM, PORAŻENIOM

wedle poleceń lekarskich

„Gdzie inne środki terapeutyczne nie odnoszą skutku — tam Sapomenthol jest niezbędnym! — Tak orzekli najwybitniejsi lekarze i pisma lekarskie. — 636 20

Sprzedaż jedynie w słoikach po cenie 1·40 i 5 K. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach! Główny skład wysyłkowy i fabryka: Eug. Matula w Radomyślu Wielkim. — Po nadesłaniu 1·85 kor. wysyła się próbny słoik — opłatnie.



KULE I KRĘGLE

z drzewa Lignum Sanctum polecają najtaniej

Reim i Spółka

Kraków, Rynek 37.

Specyalne cenniki na żądanie gratis i franco. 1

Grand Prix na wystawie światowej w Paryżu 1900.

KWIZDY Korneuburski proszek dla bydła

Dyetetyczny środek dla bydła rogatego i owiec.



Cena 1 pudełka K. 1·40, ½ pudełka kor. —·70. Przeszło 50 lat w największych stajniach w użyciu przy braku ochoty do jedzenia, złem trawieniu, do poprawienia i pomnożenia wydajności mleka u krów.

Kwizdy Korneuburski proszek dla trzody prawdziwy tylko z obok umieszczonym znakiem ochronnym. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie. Główny skład: Franz Joh. Kwizda c. k. str. węg. kr. rum. i książ. bułg. Dostawca Dworów, Aptekarz obwodowy Korneuburg bei Wien.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Drowi Wiktorowi Łowczowskiemu, lekarzowi, składam najserdeczniejsze podziękowanie za nader troskliwą i bezinteresowną opiekę, w czasie ciężkiej i nieuleczalnej choroby śp. żony mojej Felicyi, tudzież za okazanie mi tyle szlachetnego współczucia.

Adolf Jost z Wojnicza.



Zakład artystyczno-kamieniarski i budowl. Józefa KULESZY naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Pokój duży

o 2 oknach frontowy do wynajęcia od 1 lipca, u wdowy po wyższym urzędniku, na przystępnych warunkach. Pędzichów Boczna 3, I piętro na prawo. 951 3 1

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH

Józefa Bialika

w Krakowie, ul. Floryańska l. 50. Filia: Plac Maryacki l. 2.

poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.

PRZESYŁKI odwrotną pocztą za pobraniem. 37 0

Konc. Zakład kupna i sprzedaży Maryi Telesznickiej

w Krakowie przy ul. św. Jana L. 2 p. I. nad handlem WP. Wołkowskiego.

Poleca:

Meble stylowe antyczne, używane i nowe, zupełne urządzenia salonów, pokoi jadalnych i sypialnych jakoteż dywany, lustra, porcelanę, obrazy, brązy, i fortepiany.

Poszukuje się pożyczki około

6—8.000 Koron

na wysoki procent, na założenie postępowej pasieki na wielką skalę w Galicyi wschodniej Zgłosz. piśm. przyjm. eksp. „Głosu Narodu“ pod nr. 935 2 1

Kamienica w Rynku gł.

do sprzedania. — Wiadomość w biurze budowniczego **Piotra Kozłowskiego** Starowiślna 10. 916 5 3

„DĘBINA“

rznięta, sucha, zdrowa i bardzo piękna w balach dwu i trzycalowych, obrzynanych do ostrego kantu i w deskach jedno i ćwierć calowych, w łącznej ilości około czterech wagonów, ma do sprzedania spółkowy włościański tartak parowy w Pstrągowy oddalony o trzy kilometry od stacyi kolejowej Czudec. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Kozłowski w Pstrągowy, poczta Czudec. 949 3 1

Do sprzedania

z powodu przeniesienia się

Meble, Lampy

i inne sprzęty domowe, w godzinach od 3 do 6 popołudniu. **ulica Studencka l. 8.** I. piętro 953 2 1

Ogłoszenie.

Śmierdzonka koło Czerwonego Klasztoru

a nie Hotel Littmana jest otwartą od 5 czerwca 1910. Kuchnia katolicka polska lub węgierska bez zarzutu, piwo, wino i wódka, kąpiele siarczane — wycieczki w góry lub ponad Dunajec do Szczawnicy — okolica cudna. Trzy korony, Sokolica — Czertezik — Haligowskie skały z grotami. Pomieszkanie jest do wynajęcia. Powietrze prześliczne — poczta w miejscu. Obsługa po słowacku i węgiersku — poleca

Todt Aleksander

Zawiadamiam Sz. P. T. Publiczność, że pracownię moją z dniem 1 czerwca znacznie rozszerzam i będę również utrzymywał na składzie gotowe materyały. Dziękując za dotychczasowe poparcie, mam niepłonną nadzieję, że Szan. P. T. Publiczność i nadal nie odmówi mi swego poparcia tem więcej, że dając dobrą robotę i nienaganny krój, ceny mam niższe od gotowych ubrań różnych niemieckich firm. Polecając się łaskawym względom, proszę o liczne odwiedziny i kreślę się z poważaniem

Józef Niźnik

Krawiec cywilny i wojskowy
w Krakowie, ul. Bracka 15, II. piętro.

Parcela

około 1000 sążni w Półwsiu Dzielnica XII. Krakowa w dobrem położeniu sąsiedztwo z dwóch stron zabudowane, w całości lub częściowo po 30 K. do sprzedania. Wiadomość u właściciela Półwsie Zwierzyniec ul. Mickiewicza L. 9. 884 4 2

Od 1 korony

Sukienki dziecinne

Od 3 koron

Suknie damskie

przyjmuje się do roboty ulica Poselska

Nakładem Spółki komandytowej właściciela „Głosu Narodu“. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem J. R. Dobrzańskiego w Krakowie [illegible]